

## Dr Spurek, zastępczyni RPO: chcemy, by prawo lepiej służyło obywatelom



O obszarach działań Rzecznika Praw Obywatelskich, planach na tę kadencję rozmawiają dr Sylwia Spurek, Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich ds. Równego Traktowania oraz adw. Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska, przewodnicząca Zespołu ds. Kobiet przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. "Chcemy wpływać, w granicach swoich kompetencji, na zmianę sposobu stosowania prawa w Polsce, aby lepiej służyło ono obywatelom" - powiedziała dr Spurek.

Zachęcamy do lektury wywiadu:

**Jest Pani Zastępczynią Rzecznika Praw Obywatelskich od września tego roku, proszę powiedzieć na jakim obszarze problemów prawnych i społecznych będzie się skupiała Pani działalność?**

Przez ostatnie kilkanaście lat pracowałam w administracji publicznej. Jestem, jeśli można tak powiedzieć, urzędową feministką. Jednocześnie nie straciłam nigdy zacięcia społecznikowskiego. Na czwartym roku studiów prawniczych zgłosiłam się do łódzkiego oddziału Centrum Praw Kobiet i zaangażowałam się w udzielanie pomocy prawnej kobietom doświadczającym przemocy w rodzinie. Cała moja „przygoda” z prawami człowieka zaczęła się właśnie od praw kobiet oraz od obszaru przemocy w rodzinie, w którym dochodzi do szczególnie drastycznych naruszeń ludzkiej godności. Również obecnie, na stanowisku Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich, jednym z moich priorytetów jest przeciwdziałanie przemocy, w tym przemocy w rodzinie i przemocy ze względu na płeć i monitorowanie wdrażania standardów Konwencji Stambulskiej, niedawno ratyfikowanej przez Polskę.

Drugim istotnym dla mnie obszarem jest funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia. Każdy z nas w jakimś stopniu korzysta z pomocy lekarzy, dlatego wszyscy wiemy, z jak wieloma problemami mamy tu do czynienia, poczynając od dyskryminacji niektórych grup społecznych w dostępie do świadczeń, poprzez ochronę praw pacjenta. Czasami chodzi o zareagowanie na naruszanie godności osób starszych

przebywających w szpitalach czy ośrodkach opiekuńczych.

**Jakimi konkretnie narzędziami dysponuje urząd Rzecznika Praw Obywatelskich, które umożliwiają mu reagowanie czy też podejmowaniu działań zmierzających do przeciwdziałania zjawisku przemocy w rodzinie?**

Rzecznik w pierwszej kolejności kieruje do organów władzy publicznej tzw. wystąpienia generalne, w których – na podstawie skarg obywateli i analiz ekspertów prawnych – postuluje w szczególności dokonanie odpowiednich zmian w przepisach bądź w praktyce postępowania instytucji publicznych.

W drugiej kolejności, np. gdy korespondencja z właściwym ministerstwem nie przynosi rezultatów, Rzecznik może skierować wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności konkretnych przepisów z ustawą zasadniczą.

Jest jeszcze trzecie narzędzie, tj. przystępowanie do postępowań sądowych przez Rzecznika Praw Obywatelskich. Dr Adam Bodnar jako jeden z celów swojej kadencji wskazał właśnie częstsze korzystanie z tej możliwości. Myślę, że otwiera się tu ciekawe pole do współpracy m.in. ze środowiskiem adwokackim. Wiem, że wielu adwokatów i wiele adwokatek działa pro bono w sprawach osób ubogich, wykluczonych i bezradnych, które nie wiedzą nawet czym są podstawowe prawa i wolności człowieka, a co dopiero jak z tych praw korzystać. Z pewnością taka współpraca w identyfikowaniu tych spraw i obszarów byłaby dla nas bardzo cenna.

**Jak aktualnie wygląda częstotliwość przystępowania Rzecznika do prowadzonych postępowań sądowych?**

Trzeba przyznać, że poprzedni Rzecznicy raczej rzadko korzystali z tego narzędzia, choć jest ono bardzo ważne. Przystępując do postępowania, czy to przed sądem powszechnym, czy przed sądem administracyjnym, Rzecznik właściwie występuje na prawach strony. Może podnosić dodatkowe argumenty, czy zwracać uwagę sądu na pewne aspekty naruszeń z punktu widzenia ochrony praw człowieka. Może też zgłaszać określone wnioski dowodowe, zwłaszcza w takich sprawach, które mają charakter precedensowy. Myślę, że to narzędzie będzie przez Rzecznika Adama Bodnara

i innych członków kierownictwa Biura RPO mocno wykorzystywane. Chcemy wpływać, w granicach swoich kompetencji, na zmianę sposobu stosowania prawa w Polsce, aby lepiej służyło ono obywatelom.

**Przykładowo, jakie sprawy mogą potencjalnie zainteresować Rzecznika jako wymagające przystąpienia do toczącego się postępowania?**

Osobiście nadzoruję pracę dwóch zespołów: Zespołu ds. Równego Traktowania oraz Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego. Natomiast w Biurze RPO jest jeszcze kilka innych zespołów m.in. Prawa Cywilnego, Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego, Prawa Karnego czy zespół Krajowego Mechanizmu Prewencji. Każdego roku do tych zespołów wpływa kilkadziesiąt tysięcy skarg od obywateli, odpowiedzi na nie są przygotowywane w odpowiednim, ustawowym trybie. Jednak wśród tych spraw pojawiają się również problemy wymagające pilnej interwencji, np. kwestia nieuzasadnionego przedłużania tymczasowego aresztowania. W sytuacji, kiedy postępowanie karne przed sądem może toczyć się nawet kilka lat, stosowanie przez cały ten okres izolacyjnego, a więc najbardziej restrykcyjnego, środka zapobiegawczego może budzić wątpliwości co do realizacji praw człowieka. Mówimy tutaj o realnym problemie braku dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz o przewlekłości postępowania.

**I zapewne automatyzmie przedłużania stosowanych środków zapobiegawczych.**

Zawsze, gdy środek zapobiegawczy ma charakter izolacyjny, staramy się przyglądać sprawie ze szczególną uwagą i wrażliwością.

**Ilustratywnym przykładem interwencji rzecznika i zainteresowania opinii publicznej określonym problemem, jest sprawa przewlekłości stosowanego tymczasowego aresztowania wobec Macieja Dobrowolskiego.**

Bardzo dobry przykład. Dr Bodnar zajmował się tą sprawą już wcześniej, w ramach działalności Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a później podjął interwencję jako Rzecznik. W efekcie, po ponad trzyletnim pobycie pana Dobrowolskiego w

areszcie, udało się doprowadzić do zmiany decyzji sądu, jest on w tym momencie na wolności, choć niestety nadal nie ma w tej sprawie wyroku.

### **Czy liczne są skargi ze strony osób osadzonych, odbywających kary?**

Jest sporo takich spraw. Zdarza się, że znajdują one swój finał przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, gdzie uznaje się nasze państwo za winne naruszeń praw człowieka.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na kolejny problem. Według informacji z różnych źródeł, w tym od służby więziennej, pozbawionych wolności w naszym kraju jest około 200 osób z niepełnosprawnością intelektualną, które przecież nie miały pełnej świadomości swoich czynów i nie powinny za nie odpowiadać karnie. Sprawą tą zajmuje się w Biurze RPO Zastępca Rzecznika pułkownik Krzysztof Olkowicz, człowiek z ogromnym doświadczeniem pracy służby więziennej, dlatego jestem przekonana, że przy współpracy z prokuraturą i sądami uda się w najbliższym czasie doprowadzić do znaczących zmian w tym zakresie.

**W roku 2013 Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich wydało broszurę, która kompleksowo przedstawia problematykę dyskryminacji, ale także wskazuje na ustawowe zobowiązanie Rzecznika do wdrożenia niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Proszę się odnieść do tego zobowiązania i powiedzieć o jakie obszary dyskryminacji dokładnie chodzi oraz czy Pani zdaniem w Polsce są środowiska, które wolne są od problemu dyskryminacji?**

Rzecznik Praw Obywatelskich jest faktycznie tym niezależnym organem, który odpowiada za przestrzeganie zasady równego traktowania w Polsce. Zespół ds. Równego Traktowania wyodrębniony został w Biurze RPO w zeszłym roku, teraz pracujemy nad konkretnymi systemowymi inicjatywami, a ponadto nad planem działania na 2016 rok oraz strategią na całą kadencję Rzecznika. Oczywiście dyskryminacją zajmujemy się szeroko, ze względu na każdą przesłankę, każdą cechę chronioną, która wynika m.in. z dyrektyw unijnych, np. ze względu na płeć, orientację seksualną, wiek, niepełnosprawność, pochodzenie narodowe, etniczne, wyznanie.

Odpowiadając na Pani pytanie dotyczące środowisk, które mogą być wolne od dyskryminacji, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że problem jest złożony. Gdy ktoś mówi, że skoro nie był dyskryminowany to dyskryminacji nie ma, posługuje się bardzo dużym uproszczeniem. Takie myślenie jest obarczone błędem. Ale może ono wynikać także z braku możliwości dostrzeżenia pewnych sytuacji. Np. osoby, które nie mają dzieci lub nie sprawują opieki nad innymi zależnymi osobami, mogą sobie nie uświadamiać trudności w funkcjonowaniu w codziennym życiu. Jeśli nie jestem jako matka dyskryminowana, to nie znaczy, że matki nie są w Polsce dyskryminowane. I to samo można przełożyć na każdą inną sytuację, każdą cechę chronioną. To jest kwestia określonej wrażliwości i empatii. Osobiście nigdy nie powiedziałabym, że coś nie istnieje, bo ja tego nie doświadczyłam. Dlatego jako prawniczka uważam, że musimy dysponować określonymi instrumentami i maksymalnie precyzyjnymi przepisami, jeśli chcemy skutecznie przeciwdziałać dyskryminacji. Bo nigdy nie będzie tak, że każdy będzie wrażliwy i empatyczny, a nie możemy dopuścić do dyskryminowania drugiej osoby z jakiegokolwiek przyczyny. Odpowiadając wprost na Pani pytanie - naiwnością byłoby twierdzić, że istnieje środowisko wolne od dyskryminacji. Ale do tego idealnego stanu powinniśmy oczywiście dążyć.

**Sąd Okręgowy w Warszawie zajmował się sprawą odmowy wydania przez urzędnika urzędu stanu cywilnego zaświadczenia do zawarcia związku małżeńskiego za granicą. Rzecznik przystąpił do tej sprawy. Czy już doszło do wydania wyroku?**

To jest sprawa bardzo świeża i aktualna. Sąd zajmował się odmową wydania przez urzędnika urzędu stanu cywilnego zaświadczenia o możliwości zawarcia małżeństwa za granicą. Kwestie dotyczące wydawania tych zaświadczeń są regulowane przez Prawo o aktach stanu cywilnego. Są one tak skonstruowane, że w zaświadczeniu podaje się dane drugiego z nupturientów. W przywołanej sytuacji, drugi z nupturientów jest osobą tej samej płci, a ponieważ jedną z przeszkód małżeństwa w Polsce jest przeszkoda płci, wnioskodawcy odmówiono wydania zaświadczenia. Pan Jakub Urbanik chce zawrzeć małżeństwo za granicą ze swoim partnerem, na gruncie prawa hiszpańskiego, które umożliwia zawieranie małżeństw między osobami tej samej płci. Jednak na podstawie polskich

przepisów odmówiono mu wydania zaświadczenia o możliwości zawarcia małżeństwa. Oczywiście mógłby on otrzymać na gruncie polskiego prawa zaświadczenie o stanie cywilnym, które też pokazuje, że jest on stanu wolnego i może zawierać małżeństwo na gruncie innych przepisów. Nie może on natomiast dostać tego konkretnego zaświadczenia, podczas gdy osoba w praktycznie identycznej sytuacji jak pan Jakub Urbanik, mająca narzeczonego innej płci, może je otrzymać. Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił do tej sprawy. Przed sądem drugiej instancji przedstawiliśmy argumenty przemawiające za tym, że sąd powinien odmówić zastosowania przepisu prawa krajowego z uwagi na jego niezgodność z prawem unijnym, Kartą Praw Podstawowych i swobodą przemieszczania się. Nasz ewentualny wniosek to był postulat zwrócenia się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z pytaniem prejudycjalnym, które dotyczyłoby tego, czy prawo unijne stoi na przeszkodzie wydania tego zaświadczenia. W naszej opinii, prawo krajowe jest sprzeczne z prawem unijnym. Sąd nie przychylił się jednak do naszych wniosków i podzielił argumentację urzędu stanu cywilnego.

#### **A jakie były argumenty po stronie przeciwnej?**

Pełnomocniczka kierownika urzędu stanu cywilnego odniosła się jedynie do prawa krajowego, bez uwzględnienia faktu, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej i obowiązuje nas prawo unijne. Posłużenie się przez nią argumentem dotyczącym art. 18 Konstytucji, zgodnie z którym małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny znajduje się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej, budzi wątpliwości. Abstrahując od dyskusji na temat jego interpretacji, uważamy, że argument USC jest tutaj akurat bezprzedmiotowy. W tej sprawie chodziło wyłącznie o wydanie zaświadczenia na potrzebę zawarcia na gruncie innego prawa małżeństwa z osobą tej samej płci za granicą. Oczywiście w związku z tą sprawą pojawia się i będzie się nadal pojawiać kolejne pytanie: jakie prawa i obowiązki w Polsce będą miały osoby, które zawrą związek małżeński za granicą z osobą tej samej płci, a jedna z nich będzie miała obywatelstwo polskie?

#### **A wracając do zagadnienia problematyki przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Bazując na Pani dorobku naukowym i**

**doświadczeniu zawodowym, a także w oparciu o wnioski konferencji poświęconej praktycznym aspektom obowiązywania Konwencji przeciwdziałania przemocy w rodzinie, z których wciąż jednak wynika niewystarczające wsparcie pokrzywdzonego w procesie karnym ze strony przedstawicieli organów ścigania, czy nie uważa Pani, że potrzebne są zmiany nie systemowe, ale mentalnościowe? Czy są z Pani strony rekomendacje odnoszące się do konieczności doskonalenia i uwrażliwienia funkcjonariuszy publicznych, stykających się z tego typu sprawami?**

Zacznijmy jednak od prawa, bo je można stosunkowo łatwo zmienić, o ile większość parlamentarna będzie miała taką wolę. I jest tu jeszcze wiele spraw do załatwienia, wynikających choćby z konieczności wdrożenia standardów Konwencji Sтамбуlskiej. Na przykład: musimy zapewnić funkcjonowanie 24-godzinnego telefonu zaufania dla osób doświadczających przemocy. Poza tym, nadal nie mamy takich mechanizmów, jak nakaz opuszczenia lokalu przez sprawcę przemocy, który byłby niezależny od toczącego się postępowania karnego i działałby natychmiast. Mamy co prawda cywilny nakaz opuszczenia lokalu, który może być orzeczony niezależnie od faktu wszczęcia postępowania karnego, tyle że rozprawa musi się odbyć w terminie miesiąca od dnia wpływu wniosku, co nie spełnia wymagania natychmiastowości. Dlatego konieczne są zmiany w ustawie o Policji, bo to funkcjonariusze, którzy przyjeżdżają na interwencję, zazwyczaj mają jako pierwsi możliwość oceny sytuacji i możliwość działania, również przez odizolowanie sprawcy, nakazanie mu opuszczenia mieszkania czy domu, który jest zajmowany wspólnie z ofiarą. Rozwiązaniem nie jest, np. przewożenie ofiary z dziećmi do schroniska, do jej znajomych czy do rodziny.

Zgadzam się natomiast z Panią, że jeżeli chodzi o sprawy związane z przemocą w rodzinie, bardzo ważnym obszarem jest podnoszenie świadomości społecznej na temat tego zjawiska. A już zwłaszcza jest to konieczne u osób, które prawo stosują, czyli policjantów, prokuratorów czy sędziów. Niedawno mieliśmy w Biurze RPO spotkanie z amerykańskim autorytetem, jeżeli chodzi o prawa człowieka, w szczególności o prawa Afroamerykanów – panem *Jessiem Louisem Jacksonem*, bliskim współpracownikiem *Martina Luthera Kinga*. Zapytał nas o przemoc w rodzinie i

*liczbę osób odbywających karę pozbawienia wolności, skazanych za takie przestępstwa. Odpowiedzieliśmy mu, że mamy dziwną sytuację, bo z jednej strony statystyki policyjne pokazują ponad 70 tysięcy policyjnych interwencji rocznie w tych sprawach a z drugiej strony, że statystyk sądowych, dotyczących postępowań karnych w sprawie z art. 207 (z którego najczęściej ścigane są zachowania, składające się na przemoc w rodzinie) wynika, że rocznie wydawanych jest kilkanaście tysięcy wyroków w postępowaniach w tych sprawach. Czyli gdzieś „ginie” kilkanaście - kilkadziesiąt tysięcy spraw. Abstrahuję już od tego, że większość sprawców zostaje skazanych na niskie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, czyli sprawca wraca do domu, do ofiary. Ta przepaść, wynikająca ze statystyk, jest związana z pewnym stereotypowym postrzeganiem problemu i uznaniem, że jest to sfera prywatna, że jeżeli ofiara nie chce ścigania w tej sprawie, to nie należy podejmować żadnych kroków, że sytuacja nie jest aż tak zła. W ogóle nie bierze się pod uwagę sytuacji psychicznej i finansowej ofiary np. tego, że może ona być uzależniona od sprawcy finansowo i nie ma dokąd pójść z dziećmi, nie ma gdzie się wyprowadzić. Poza tym często ma syndrom stresu pourazowego, syndrom sztokholmski, syndrom wyuczonej bezradności. Weźmy też pod uwagę fakt, że najczęściej ofiarami przemocy w rodzinie padają, zgodnie ze statystykami, kobiety i dzieci, czyli osoby najsłabsze, ofiary najbardziej wrażliwe. Statystyki pokazują, jak wiele jest ofiar tej przemocy, a te statystyki na pewno - także przez stereotypowe podchodzenie do ścigania takich zachowań - nie oddają pełnej skali zjawiska.*

**Dzieje się tak m.in. dlatego, że pokutuje pogląd o instrumentalnym podejściu do sprawy o tzw. znęcanie się przez ofiary przemocy lub rzekome ofiary przemocy, w celu osiągnięcia określonego celu w toczącym się innym konflikcie sądowym między stronami.**

Jeżeli składany jest pozew o rozwód i jednocześnie składane jest przez ofiarę zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 207, to ze strony organów ścigania, a potem wymiaru sprawiedliwości, pojawia się często taka refleksja, że to postępowanie karne zostało wszczęte po to, żeby doprowadzić do orzeczenia w sprawie rozwodowej wyłącznej winy rzekomego sprawcy przemocy w rodzinie. Jeśli ofiara najpierw składa



zawiadomienie, a postępowanie w sprawie o rozwód nie jest wszczęte, to często pada pytanie: a dlaczego się pani z nim nie rozwiedzie. Mówiąc kolokwialnie: i tak źle, i tak niedobrze dla osoby doświadczającej przemocy. Osoba dotknięta przemocą w rodzinie jest też często obwiniana o rozpad rodziny, albo o to, że nie starała się wcześniej wszcząć postępowania i narażała dzieci na przemoc ze strony sprawcy. Dopóki nie uporamy się z tymi stereotypami i nie podniesiemy świadomości u osób, które stosują prawo, sytuacja nie zmieni się znacząco. Moim zdaniem, bardzo ważna jest rola w takich sprawach dobrego adwokata czy radcy prawnego, który udzieli rzetelnej pomocy prawnej, bądź wystąpi w roli pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego - osoby dotkniętej przemocą w rodzinie.

**Kiedy 10 lat temu rozpoczynałam pracę zawodową jako adwokat w sprawach karnych, w jednej z pierwszych spraw, gdzie byłam pełnomocniczką młodej kobiety pokrzywdzonej przestępstwem zgwałcenia, doszło do umorzenia postępowania. Argumentem wypowiedzianym wprost przez funkcjonariuszkę policji, działającą na zlecenie prokuratora, było takie stwierdzenie - ale Pani Mecenas ona sobie nie da rady w sądzie. Wtedy odebrałam to bardzo osobiście, ale dziś po tych 10 latach nadal stykam się z poza prawną, oceniającą argumentacją funkcjonariuszy.**

I przemoc w rodzinie, i przestępstwa przeciwko wolności seksualnej to sprawy na pewno bardzo wymagające. Ja też spotykam się ze stwierdzeniami ze strony niektórych policjantów czy prokuratorów, że w tych sprawach jedynym świadkiem, jedynym „środkiem dowodowym” jest sama pokrzywdzona. Ale moim zdaniem, jest to argument chybiony. Bo jeżeli dochodzi do np. zabójstwa - to organy ścigania robią wszystko, żeby zebrać wszystkie dowody i sprawcy tę winę udowodnić. Dlaczego nie robimy tego w sprawach dotyczących przemocy w rodzinie? Dlaczego „wisimy” na tej ofierze, nie zbieramy innych dowodów. Przecież ona może w pewnym momencie stwierdzić, że nie będzie zeznawała przeciwko sprawcy (często jako osoba najbliższa). I wtedy, bez innych dowodów, zostajemy pozbawieni naszych głównych argumentów. Powinniśmy rozmawiać z sąsiadami, powinniśmy zainteresować się historią ofiary w karcie pacjenta, inną dokumentacją medyczną. Dlaczego

nie fotografujemy, np. miejsc zdarzenia, nie dokumentujemy tego w rzetelny sposób?

W przypadku ofiar pokrzywdzonych przestępstwem zgwałcenia często spotykamy się z podejściem, że ofiara może się wstydzić. To absurd – dlaczego ona ma się wstydzić? To, że to błędne podejście, wyrażone jest świetnie przez rysunek, który niedawno widziałam na jednym z portali społecznościowych. Jeżeli ktoś uderzy cię szpadlem, to nie będzie kwestia ogrodnictwa, tylko przemocy. Właśnie tak samo jest ze zgwałceniem – w gwałcie nie chodzi o seks. W gwałcie chodzi o przemoc i władzę.

Kluczowa jest tu więc pomoc adwokatów i adwokatek, dostęp do profesjonalnego pełnomocnika, który będzie wrażliwy genderowo, który będzie miał określoną wiedzę i empatię.

**Przez internet przelewa się fala mowy nienawiści. Czy Rzecznik Praw Obywatelskich podejmuje określone kroki w tym zakresie?**

Na przykładzie sytuacji, która dotknęła pisarkę Olę Tokarczuk zaraz po przyznaniu jej nagrody NIKE za książkę „Księgi Jakubowe”, widać bardzo wyraźnie, że mamy do czynienia z bardzo poważnym problemem. Dlatego niektóre portale i niektóre fora internetowe funkcjonujące przy wiodących tytułach prasowych, zamykają możliwość komentowania pod określonymi artykułami, starając się zapobiec szerzeniu się mowy nienawiści.

Zastanawiamy się nad tym, czy te środki i narzędzia, które istnieją w polskich przepisach są wystarczające do ochrony osób doświadczających w internecie mowy nienawiści. Drastycznym przykładem była tu sytuacja Dominika z Bieżunia, który popełnił samobójstwo właśnie w związku z takim „zaszczuciem”. Musimy się więc zastanowić, czego może oczekiwać i domagać się osoba, która doznała właśnie takiego „hejtu”. Czy środki cywilne i karne są wystarczające do jej ochrony?

Rzecznik Adama Bodnar spotkał się z Ministrem Sprawiedliwości, Prokuratorem Generalnym oraz z przedstawicielkami Komendy Głównej Policji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zaproponował zorganizowanie okrągłego stołu w sprawie mowy nienawiści w internecie. Chcemy zastanowić się wspólnie i wypracować nowe pomysły, nowe rozwiązania, być może stworzyć koalicję i

podpisać wspólną deklarację. Na pewno chcemy być bardziej skuteczni.

Warto zauważyć, że Ministerstwo Sprawiedliwości w Niemczech zorganizowało spotkanie z przedstawicielami największych portali oraz mediów społecznościowych i to one stworzyły grupę zadaniową, aby szybciej i skuteczniej reagować na to, co pojawia się na ich forach dyskusyjnych. Myślę, że i nam się to uda.

**Bardzo dziękuję za rozmowę.**

**dr Sylwia Spurek**, Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich ds. Równego Traktowania. Doktorka nauk prawnych, radczyni prawna, legislatorka. Współzałożycielka Fundacji Klinika Rządzenia. Od 1999 r. zaangażowana w działania na rzecz praw człowieka. Stypendystka Legal Fellowship Program i uczestniczka zajęć International Women's Human Rights Clinic, City University of New York (2000). W latach 2002-2005 prawniczka w Sekretariacie Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, gdzie uczestniczyła w pracach nad rządowym projektem pierwszej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Do 2014 r. radca Prezesa Rady Ministrów w Departamencie Prawnym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, następnie wiceszefowa Biura Pełnomocniczki Rządu do Spraw Równego Traktowania (do czerwca 2015 r.). W latach 2008-2015 członkini Zespołu do spraw Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 2010-2012 przedstawicielka Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Komitecie Ochrony Praw. Wykładowczyni na Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim oraz na studiach podyplomowych Gender Mainstreamingu przy Polskiej Akademii Nauk. Certyfikowana specjalistka w zakresie pomocy ofiarom przemocy (Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie "Niebieska Linia" IPZ PTP). Członkini Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego oraz Polskiego Towarzystwa Legislacyjnego. Autorka kilkudziesięciu publikacji dotyczących problemu przemocy w rodzinie, a także kwestii równego traktowania i dyskryminacji. Specjalizuje się również w kwestiach procesu stanowienia prawa, lobbingu i rzecznictwa interesów oraz dostępu do informacji publicznej.

